

Żubr nie do końca bezpieczny. Rozmowa z Magdą i Maciejem Traczami

Jak wygląda obecna sytuacja żubrów w Polsce?

Magda i Maciej Tracz: Żubry żyjące w stanie wolnym zostały doszczętnie wytępione w czasie I wojny światowej. Populacja została odtworzona z zaledwie kilkunastu osobników, które przetrwały w ogrodach zoologicznych. Dziś w Polsce istnieje pięć stad wolnych, o łącznej liczebności około 1000 osobników. W Białowieży, Puszczy Boreckiej, Puszczy Knyszyńskiej i w lasach północno-zachodniej Polski żyją żubry należące do linii nizinnej, a w Bieszczadach mamy zwierzęta z linii nizinno-karpackiej. Tych dwóch linii nie powinno się ze sobą krzyżować, co dodatkowo „umniejsza” nam realne wielkości populacji. Około 170 żubrów jest przetrzymywanych w zagrodach pokazowych i ogrodach zoologicznych. To wszystko bardzo mało, choć Polska jest uważana za potentata żubrowego a żubra traktuje się jako dobro narodowe. Te określenia wyglądają dość zabawnie, gdy zostaną skonfrontowane z liczebnością łączną 1170 zwierząt.

W ostatnim czasie zdarzały się przypadki skłusowania żubrów. W jaki sposób doszło do tych incydentów?



Żubry. Fot. Magda i Maciej Tracz

W pierwszych dniach stycznia br. na polowaniu zbiorowym młody myśliwy zastrzelił żubrzcę. Krowa miała 9 lat, została przywieziona do Nadleśnictwa Mirosławiec w 2005 r. w celu zwiększenia różnorodności genetycznej niewielkiej zachodniopomorskiej populacji. Była to żubrzcza wyjątkowo cenna, w średnim wieku, a takich w Mirosławcu nie jest wiele i, co bodaj najważniejsze, rodziła cielęta co roku od sprowadzenia. Przyrost u żubrów zachodniopomorskich jest niski i taka płodna samica to prawdziwy skarb. Swoim niefortunnym strzałem ów młody myśliwy osierocił cielaka urodzonego w 2009 roku, który, pozbawiony matki, najprawdopodobniej padł.

Drugi ze znanych nam przypadków miał miejsce podczas polowania na dziki. Myśliwy w nocy w czasie pełni księżyca zastrzelił na polu ważącego ponad 800 kg byka stadnego – pomylił dzika z żubrem. Jeszcze gorsze było to, co nastąpiło później – zaczął ćwiartować żubra i próbował go zakopać. Zadanie go przerosło, sam zgłosił się na policję.

W obu sprawach toczą się postępowania sądowe. Obaj panowie nie są już myśliwymi i grożą im bardzo dotkliwe kary. W pierwszym przypadku prokurator zażądał około 500 tys. zł, w drugim zapewne będzie podobnie.

Czy dzisiaj żubry są zagrożone przez możliwość strzelania do nich?

Jako populacja – nie. Ale przy niskiej ogólnej liczbie żubrów trzeba myśleć o każdym potencjalnym zagrożeniu. Żubr nie jest gatunkiem łownym, co oznacza, że myśliwy nie ma prawa do nich strzelać. Jak widać, w praktyce zdarzają się... pomyłki.



Żubry. Fot. Magda i Maciej Tracz

Jakie zauważacie największe problemy w zachowaniu populacji żubrów w Polsce?

Szansą przetrwania dla żubrów jest znaczne zwiększenie liczebności populacji i tworzenie nowych stad – nie tylko w miejscach szczególnych, w parkach narodowych i rezerwatach, bo tych jest za mało, ale w typowych polskich lasach gospodarczych i w krajobrazie rolniczym. To prawda, że żubry mogą powodować szkody w gospodarce rolnej, dlatego tworzenie nowych stad może spotkać się z oporem miejscowych rolników. Mimo takich problemów, jak widać na przykładzie żubrów zachodniopomorskich, można tworzyć nowe stada żubrów, choć dużo czasu i pracy trzeba włożyć w stworzenie atmosfery przyjaznej żubrom. To pozornie proste: uzgodnienia z Lasami Państwowymi, z gminami, z Regionalną Dyrekcją Ochrony Środowiska, trzy miesiące wyteżonej pracy – i nowe stado biega na wolności.

Ale dopiero wtedy rozpoczyna się mniej medialny, za to bardzo żmudny proces obsługi zwierząt, bez którego nie można liczyć na akceptację społeczną. Każde ugrupowanie musi mieć swoich opiekunów, którzy prowadzą monitoring, opiekę weterynaryjną, zimowe dokarmianie. Na podstawie danych z monitoringu telemetrycznego prowadzi się ochronę pól z cennymi uprawami rolnymi oraz oznacza miejsca częstego przekraczania dróg, co minimalizuje pola konfliktów i zwiększa bezpieczeństwo zwierząt.

Opieka nad żubrami kosztuje, my jesteśmy organizacją pozarządową i fundusze na obsługę żubrów musimy zdobywać sami, głównie pisząc projekty. Problem w tym, że coraz więcej czasu musimy poświęcać na biurokrację, więc coraz mniej go mamy na czynną ochronę przyrody.

Jaki jest cel waszych działań, prowadzonych na terenie województwa zachodniopomorskiego?

Cel jest prosty – zwiększać liczebność żubrów, zwiększać liczbę stad. Wszyscy pytają, ile powinno ich być. Odpowiadamy: dużo więcej niż obecnie; tyle, ile jest w stanie zaakceptować społeczeństwo, a zaakceptuje tym więcej, im skuteczniejsza będzie obsługa stad i im mniej będzie konfliktów żubr-człowiek.

Magda i Maciej Traczowie – mieszkają na Pojezierzu Ińskim, pracowali 20 lat w Ińskim Parku Krajobrazowym, od 6 lat w Zachodniopomorskim Towarzystwie Przyrodniczym aktywnie zajmują się żubrami.

Zachodniopomorskie Towarzystwo Przyrodnicze – organizacja pozarządowa pożytku publicznego, działa na terenie Pomorza Zachodniego na rzecz przyrody regionu od 1994 r. (do marca 2006 r. pod nazwą Zachodniopomorskiego Towarzystwa Ornitologicznego). ZTP realizuje liczne projekty dotyczące głównie ochrony ptaków, a od 2005 r. aktywnie zajmuje się ochroną i monitoringiem populacji wolnych żubrów w ramach specjalnie utworzonej grupy roboczej Żubry Zachodniopomorskie, na podstawie umowy z RDOŚ Szczecin o realizacji zadania publicznego „Wybrane zagadnienia w ochronie wolnego stada żubrów zachodniopomorskich”. zubry.org.